CENA 5 GR.

wieści zlotowe

dziennik jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego

Spała, 17 lipca 1935 r. Nr. 7

PAN PREZYDENT W OBOZIE



Pan Prezydent otwiera Zlot.

fot. Jan Ryś.



Pan Prezydent na wystawie.
fot. Jan Ryś.



Pan Prezydent daje autografy zuchom. Deszcz pada, więc trzeba papier osłonić czapką.
fot. Jan Ryś.

...Mamy Orła Białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, któremi serca nasze cieszyć możemy. Lecz uderzmy się w piersi. Czy mamy dość wewnętrznej siły? Czy mamy dość tej potęgi ducha? Czy mamy dość tej potęgi materjalnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają? Przed Polską leży i stoi wielkie pytanie: czy ma być państwem równorzędnem z wielkiemi potęgami świata, czy ma być państwem małem, potrzebującem opieki możnych?...

JÓZEF PIŁSUDSKI

REPORTER JEDZIE...

Jadę rowerem przez obozy. W jednem ręku mapa, druga żwawo kręci kierownicą i dzwoni, jak opętana, bo *ruch na naszych drogach ogromny.* Szare i zielone mundury, to znów granatowe stroje harcerzy polskich z Kanady, ponsowe sukienki harcerek z Ameryki, oto żółcizna Czechów i Słowaków i drgające życiem grupy Węgrów. Chodzą gromadami lub pojedynczo, uważnie się rozglądają; widać miłe zdziwienie na twarzach: jakto? to wszystko przez naszych synów i ich rówieśnych kolegów zrobione?

Hamuję rower gwałtownie. *Kędy dalsza droga?* Z mapy coś trudno się zorjentować?! A! jest druh z opaską na ręku, ten mię poinformuje.

Lecz młody druh czuje się zażenowany. Kręci się i wierci, widać iż wstydzi się swej niewiedzy, pragnąłby wyszukać wymówkę; wreszcie znajduje.

— Ja nie wiem, druhu, którędy — bo ja jestem ze służby informacyjnej.

Ha, bracie — skoroś na służbie i to informacyjnej, to już trudno od ciebie wiadomości wymagać. To też przywoławszy do życia instynkta starego wygi wędrownika, pędzę dalej przed siebie, dając gazu pedałom.

Przechodnie są bardzo uprzejmi. Kogokolwiek mijam, salutuje — nie wiem, czy to z szacunku dla mej (zgoła niewysokiej) szarży, czy z wdzięczności, że go nie przejechałem swym stalowym rumakiem.

Hallo — a to miły widok: kilkanaście zastępów rzędem a ze śpiewem maszeruje, niosąc na ramionach liny, żerdzie, siekierki, łopatki. Wracają z *ćwiczeń pionierki.*

Jak wam się wiodło? — wołam w przejeździe:

Od tyłu dolatuje mię wesoły śmiech, urywki zdania — ...zbudujemy nową Wieżę Eiffel...

Drdrrr — rower zaświstał, zazgrzytał od mocnego naciśnięcia pedała, gdym zahamował na miejscu. O mało nie stałem się przyczyną *nagłej, a niespodziewanej śmierci* dwojga zajętych sobą osób. Ona — oczywiście Lwowianka, a on — któżby jeśli nie Węgier. Oskubany już z swych pięknych piórek — stepowej trawy na kapeluszu, płaci jednak pięknem za nadobne i „czendżuje" na potęgę jakieś piękne odznaki towarzyszki.

Wyminąwszy ich starannie, wołam, odjeżdżając: „Czendi czok!" Kto nie rozumie, niechaj Węgra o znaczenie spyta. Mój Węgier bardzo się moim okrzykiem ucieszył.

Droga wiedzie lasem. Mijam po obu stronach bramki, totemy, maszty, namioty, namioty, namioty.

Obozy urządzone są pomysłowo i różnorodnie. Od dawnego typu obozów, ustawionych równo i w rząd, z trawnikami, klombami, napisami na ziemi — do ciekawych obozów poznańskich — cała skala różnorodnych pomysłów budowniczych, zdobniczych.

Dostrzegam *wyraźny postęp* obozownictwa w porównaniu z Poznańskim Zlotem 1929. Uderza mię *rozwój puszczaństwa.* Ozdoby wyzbyły się dawnej pretensjonalności, są proste i *dostosowane do otoczenia.* Hej, pedały, pedały w ruch! *Za Pilicę hen precz!* Śmigam na rowerze przez most. Wartowniczki pilnie sprawdzają przepustki, lecz moja zielona opaska mię chroni.

Na ulicach ruch — ale inny, niż w męskich obozach. *Jeśli tam Brodway — to tu Avenue des Champs Elysés.* Rozmówki, śmiech spacerujących grup, cały ruch ogniskuje się na jednej szosie, muszę zwolnić tempa, bo moja jazda mogłaby się stać pochodem poprzez trupy.

Obozy harcerek są *bardziej skupione w terenie;* druhny przytem, zajęte widocznie głębszą pracą wewnętrzną, nie położyły tak wielkiego nacisku na zewnętrzne formy swych siedzib — choć tu i ówdzie wybłyskują ku nam *perełki zdobnictwa* i urządzeń obozowych. Dojeżdżam aż do *magazynów.* Tam praca wre. Gigantyczną pracę dostarczenia olbrzymich gór żywności drużynom, z których każda co innego sobie zamówiła, wykonują z poświęceniem, mimo trudności w postaci braku lokomocji i wskutek tego — niepunktualności. Krzątają się tu Warszawianki, jeśli nie liczyć krzątających się koło nich Warszawiaków.

Jest godzina pół do siódmej. Już schodzą się drużyny na ognisko, które ma się zacząć o dziewiątej. Buzie dziewczęce rozradowane, cieszą się, że nareszcie będą mogły wyskoczyć z obozu na świat szerszy, odgrodzony od nich kordonem nieubłaganych wart.

Dużo ruchu w obozie robią skautki z Czechosłowacji, a wiele barw krasnych wnoszą góralki. Drużyny specjalności wszelkiemi środkami ujawniają właściwe sobie działy prac.

Gdy wyjeżdżam z obozu Harcerek i wpadam w rozgwar Krakowa i Kielc, ten *gwar uderza mię, jako główna różnica* pomiędzy obozami.

Po długiej podróży — należy mi się spóźniony obiad. Więc zaczynają nas pochłaniać popisy toreadorów i walki ze stuletnim wołem, występującym w charakterze pieczeni. Czy mam się przyznać, że nie my wołu, lecz wół nas zwyciężył? Jak Hindusi — biernym oporem...

ZAPŁONEŁO ZLOTOWE OGNISKO

Było już prawie zupełnie ciemno, gdy milczące tłumy harcerek i harcerzy poczęły zdążać w stronę stadjonu. Szło ich nieskończenie wiele. Wyłaniali się spośród drzew i nikli gromadami. Szło dużo ludzi, nie wiem nawet jakich. W atmosferze wrzało coś nieuchwytnie mistycznego. W tym czystym wieczorze i w tej przeddeszczowej gonitwie poczerniałych chmur z za drzew, jakby nakreślonych tuszem przezierał księżyc, zamglony i ogromny. Wydobywał się z trudem z zalewu chmur Jakby mu brakło tchu.

Komendant Zlotu Olbromski czyta rozkaz Marszałka Piłsudskiego do harcerzy. Wszyscy słuchają go stojąc. Potem komendanci grup zlotowych: Śliwowska i Wądołkowski czytają listę poległych na wojnie harcerzy. Wymieniają 49 harcerek i 986 harcerzy. Po chwili ciszy, rozdrganej tylko księżycem i lasem, chór znowu śpiewa pieśń. Potem zaczyna swą wielką, inauguracyjną gawędę wódz Grażyński.

Jeśli Związek nasz mimo 25 lat swego istnienia niczego nie utracił ze swego rozmachu, głębokiej wiary w swą ideologję i z nasilenia pracy pozytywnej, to muszę stwierdzić, że żywotność swą zawdzięcza tym wszystkim ideałom, które stworzone zostały w momencie narodzenia się naszej organizacji.

W tym okresie prac urzeczywistniono w sposób doskonały zasady prawdy życia, polegające na zgodności haseł i działania oraz wiary i entuzjazmu z wykonanym czynem.

Zlot nie jest tylko świętem wspomnień, ale ma się stać przeglądem dotychczasowego dorobku i ustaleniem zasad i wytycznych dalszej pracy.

I tu odwołuje się Przewodniczący do wypowiedzeń się Marszałka J. Piłsudskiego, który rzucił dwie idee. Pierwsza z nich to walka o niepodległość, druga to hasło uczciwej pracy dla wielkości narodu i Państwa Polskiego. I dlatego harcerstwo jako ruch młodych, sięgając śmiało po nową przyszłość, wysuwa jako swe naczelne hasło tworzenie potęgi wyzwolonej Polski w sensie materjalnym moralnym i kulturalnym.

Ale tu winno paść pytanie mówi dalej dh. Przewodniczący: **Do jakiej Polski dążymy?**

Chcemy tworzyć państwo mocne wyposażone w polityczną i kulturalną, wojskową i gospodarczą siłę, budzącą szacunek dla swego imienia przez samodzielne i w swobodnie wytworzone wartości.

Aby tego dopełnić trzeba cały Naród Polski przekształcić na wielką armję obywatelskiej pracy. **W pracy chcemy widzieć element wartościowania ludzi i winnego im szacunku.**

Polska przyszłości, to Polska ludzi pracy. My musimy być w tym zakresie awangardą tej armji.

Jako ogólną i naczelną zasadą naszej pracy i dążeń wysuwa dh. Przewodniczący **kultywowanie szlachetnie pojętej dumy narodowej i i honoru.** Definicję honoru opiera na słowach — Patrona naszej organizacji Marsz. J. Piłsudskiego.

„Honor nasz powinien polegać nie na służbie, komu zaś służymy — to wypisane jest w ostatnim słowie naszej odznaki **„Służymy Ojczyźnie". A służba jest niczem innem, jak słuchaniem praw, przez Ojczyznę dla Ojczyzny ustanowionych".**

Honor nasz polegał na wiekuistym buncie, a rozbłysnął w czołowych postaciach naszej historji, jak w Dąbrowskim, Poniatowskim, Traugucie, czy Okrzei, ginących na stokach Cytadeli Warszawskiej. Tak pojęty honor wypisany na proporcach harcerskich, przeniesiemy w młode dusze i w całe polskie społeczeństwo.

I dlatego w organizacji naszej od zucha aż do najstarszego harcerza, nie może być niczego z kłamstwa i pozorów, a pięknu snów i haseł musi odpowiadać **prawda życia** i poczucie odpowiedzialności jako sprawdzian honoru. Wierność prawu harcerskiemu i dalsza służba mają złożyć się na Nasz honor harcerski.

Przed współczesnem pokoleniem zarysowuje się problem **zespolenia instynktów szerokich mas ludności, z pojęciem Państwa Polskiego.**

Trzeba budzić świadomość, że robotnik kujący młotem żelazo, rąbiący węgiel, rolnik schylony nad rolą, uczony ślęczący w pracowni, artysta, stwarzający dzieła sztuki — tworzą akordy **pieśni polskiej pracy.**

Wychodzimy śmiało na wieś, i w ośrodki robotnicze. Chcemy widzieć w harcerstwie całą młodzież polską, bez względu na pochodzenie zasiadającą przy tem samem ognisku, pracującą razem nad własnem udoskonaleniem wewnętrznem. Sojusz przyjaźni zawarty w zaraniu młodości, na gruncie marzeń, wędrówek, planów i prac, musi się ostać wobec wszelkich burz życia i pozwolić nam, jako ludziom dojrzałym, ponosić pełną odpowiedzialność za losy Narodu i Państwa.

Harcerstwo w Polsce obali reszty zapór i murów, dzielących poszczególne warstwy naszego społeczeństwa tak, by naród nie był konstrukcją luźnych warstwic, a wspaniałym **odlewem woli ludzi czujących do siebie szacunek i umiejących razem pracować.**

Wielkość Polski trzeba wypracować, na żadną pomoc w tym kierunku nam liczyć nie wolno.

Aby uzmysłowić rozmiar zadań, przytacza Druh wojewoda kilka przykładów. W zakresie kultury ogólnej trzeba wytępić analfabetyzm, zaszczepić zapał do czytelnictwa, uszlachetnić obyczaje i rozbudzić zamiłowanie do tego co piękne. W dziedzinie kultury materjalnej: trzeba przebudować ustrój rolny, zmienić wygląd wsi polskiej i miast, podnieść higjenę życia, pokryć państwo siecią doskonałych dróg lądowych i wodnych, osuszyć bagna i przekształcić nieużytki, rozbudować nasz własny przemysł i oprzeć go o własne kapitały, stworzyć wielką flotę handlową i zdobyć zamorskie kolonje: jednem słowem rozprawić się walnie z tem, co składa się na nędzę naszego kraju i społeczeństwa.

Przed współczesnem i przyszłem pokoleniem otwierają się perspektywy tak wielkich zadań i prac, że mogą one zadowolić najśmielsze aspiracje, dać upust najzacieklejszej energji i pracowitości ujętych w przemyślany program.

I dlatego musicie, harcerki i harcerze, już w młodości swej przygotować się do swych przyszłych zajęć przez poważne traktowanie Waszej nauki i każdego zadania, wypływającego z nowego programu.

Pragnę, byście w harcerstwie przygotowali się na najwyższą radość ludzi mocnych, odnoszących zwycięstwa wbrew wszelkim przeszkodom.

Jesteśmy młodą Polską idącą do szturmu, do zwycięstwa, do walki o wielkość naszej Ojczyzny.

Żadne zwątpienie i słabość nie będzie miało dostępu do naszych serc. Wiara nasza, zapał, wola i umiejętność muszą być zawsze silniejsze niż przeszkody. Pieśni triumfu będziemy śpiewać po odniesionych zwycięstwach. Sztandary nasze zaniesiemy wszędzie, a znak harcerski uczynimy symbolem polskiego honoru

Harcerki, Harcerze!

Patronem naszego Związku jest Józef Piłsudski, Wódz, który wolność Polski zdobył, sztandary naszych pułków okrył sławą, a Polsce wyznaczył jasne drogi rozwoju.

I dla tego my harcerze, zebrani dziś w tę cudną noc przy własnem ognisku, — ślubujemy, że wierni Jego wielkim wskazaniom strzec będziemy jego honoru, który zasadza się na służbie, pełnionej wedle praw, przez Ojczyznę, Ojczyźnie nadanej.

Harcerki i Harcerze! Ślubujecie!?

Nad stadjon leci olbrzymi krzyk: Ślubujemy. Orkiestra grzmi hymnem państwowym. Następuje przerwa. Po przerwie ognisko otaczają dawni harcerze. Stadjon słucha.

Na skupioną w milczeniu rzeszę spływa z megafonu żołnierski, równy, twardo ciosany głos. To czołowy dawny harcerz, gen. Norwid Neugebauer w długiej gawędzie odtwarza dzieje Harcerstwa. Mówca jest generałem, wybitnym działaczem wojskowych grup niepodległościowych z lat przedwojennych, nic więc dziwnego, że z temi grupami przedewszystkiem wiąże genezę Harcerstwa. Zasłuchani wśród leśnego szumu w słowa o narodzinach Harcerstwa, zdajemy sobie sprawę, jak żywiołowo wybuchł nasz ruch, jak się przedzierał przez gąszcz trudności i sprzecznych opinij o tem, co dla Polski najlepsze.

Poczem padają słowa pozdrowienia dla Zlotu od dawnych uczestników pracy harcerskiej. Od Lwowa pozdrawia Olga Małkowska i Henryk Bagiński, w imieniu Warszawy — St. Rudnicki, w imieniu Krakowa — Z. Wyrobek, w imieniu Łodzi — Berlach Tukalski, w imieniu Poznania — Wierzejewski, w imieniu Kresów Wschodnich — Nekrasz, w imieniu Śląska — Miłosz Sołtys.

A teraz dr. Br. Hełczyński wręcza Przew. Grażyńskiemu srebrny znak dawnych harcerzy z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego. W przemówieniu swem nazywa ten znak wyrazem wiary dawnych harcerzy w pracę harcerstwa dzisiejszego. Przew. Grażyński, odbierając znak, przyrzeka w imieniu harcerstwa dostarczenie Polsce dobrych obywateli i żołnierzy.

Cały stadjon rozbrzmiewa pieśnią: „Wszystko co nasze". Potem jeszcze harcerki śpiewają „Idzie noc" i już megafony wybuchają serją rozkazów porządkowych. 22 tysiące harcerstwa, 2 tys. skautów zagranicznych i kilka tysięcy publiczności w skupieniu opuszcza stadjon. Aż trudno uwierzyć: w kilkanaście minut stadjon jest pusty. Ogień wygasa a nad lasem, wystrzyżonym czarną sylwetą, gaśnie pod zalewem chmur księżyc.

Reporter.

CHÈRES SOEURS GUIDES ET CHERS FRÈRES SCOUTS!

Vous êtes venus de toute part fêter avec nous le 25-ème anniversaire des premiers débuts du scoutisme dans notre pays.

Nous sommes heureux de vous voir entre nous et nous vous remercions de tout notre coeur, d'être venus de si loin prendre part à notre fête.

Nous nous réjouissons non moins de votre présence dont vous honorez notre Jubilé, que de l'occasion, que vous nous fournissez, d'approfondir les sentiments fraternels que nous éprouvons pour nos soeurs et nos frères scouts d'autres pays.

Le Chef Scout a lancé à Gödöllö le mot d'ordre „Cherchez partout des amis".

Soyez certains, que vous en trouverez à Spała! Nous considérons votre presence, comme une preuve d'amitié, de votre amitié que vous nous offrez. Nous saurons l'apprécier!

Notre unique désir est de vous rendre agréable votre sejour, afin que vous soyez à votre aise entre nous, et que vous rapportiez dans vos foyers la conscience reconfortante de la valeur de notre Mouvement.

NOORED KRISTUSE KATEL

Olen kuulnud ühest ausambast, mis asub Rio de Janeiros, okeani kaldal. See sammas kujutawat Jeesust Kristust, kelle kätele on asetatud platworm. Keerdtrepp wiib ümber selle kuju ja inimesed kôniwad keerdtreppi mööda üles Kristuse kätele, ning seal wiibides awaneb neil siis imeilus pilt okeanile ja ümbruskonda. Inimesed, kes tahawad näha ilusat, peawad selleks kôndima Kristuse kätele. „Seal on lepitust, on ônne, seal jääb süda rahule", nagu üks waimulik luuletaja minu kodumaalt seda kirikulaulus wäljendab.

Praegu kaasaelades ilusat ja südamlikku skautlaagrit Spaalas, kus Poola rahwa noored on wôimaldanud mitte ainult enestele, waid ka nii paljude teiste rahwaste noortele sôbraliku kooselu, kus tahetakse arendada leplikku ja humaanset waimu rahwaste parema tulewiku nimel, pean ma ikka ja ikka môtlema sellele sümboolsele kujutisele Rio de Janeirost. Ja ma soowin Eesti noorte nimel, kellel on ônn osawôtta Spaala suurlaagrist, kui ka kogu Eesti rahwa nimel, et see suurlaager mööduks mail tunde ja teadmisega: „oleme asetatud Kristuse kätele!"

Ka kuigi mitte alati ei paista meil päike, siis ometi südames tahame kanda seda päikest, millele on nimeks *Kristlik wendlus ja sôprus*, ja tahame olla ônnelikud selles ühistundes, mida kroonigu Jumala Waim. „Quod Deus bene vertat!"

Paul Kuusik,
Eesti skautide malewa pastor.

„CZUWAJ" W RÓŻNYCH JĘZYKACH

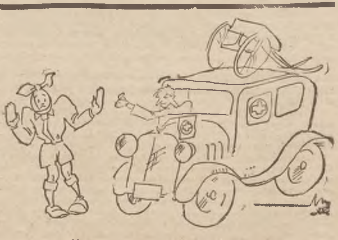
Anglja:	Be prepared	Holandja:	Waakt
Austrja I	Sei bereit	Jugosławja:	Budi spreman
I.	Gut pfad	Litwa:	Budėk
Belgja:	Toujours prêt	Łotwa:	Esi modrs
Czechosłowacja:	Bud pripraven	Norwegja:	Vaer beredt
Danja:	Vaer beredt	Rumunja:	Sanatate
Estonja:	Ole valmis	Szwajcarja	Allzeit bereit
Francja:	Sois prêt	Szwecja:	Var redo
Hiszpanja	Semper adelante	Węgry:	Jo munkát

NA DZIKO...

Niedziela była dla mnie dniem wielkich zmartwień. Nie dlatego, że lało jak nieszczęście (takie nieszczęścia bardzo mi się podobają, u mnie jest wszystko naodwrót, pamiętacie?) — powodem mego zmartwienia było to, że w czasie obfitej „polewajki" nikt nie uciekał z areny do hali, że w czasie defilady druhny, przemoczone, jak ryby, uśmiechały się do zdziwionej grupy „ważnych" i dyplomacji, że wszystko odbywało się tak, jakgdyby słońce świeciło najcudniejsze. Cały dzień pętałem się po arenie i obozie i węszyłem, szukałem czegoś dla siebie. Już spodziewałem się, że hala teatralna o godz. 18-ej napewno ucieszy moje przewrotne serce, a tymczasem... sam druh Przewodniczący Z. H. P. gratulował zespołowi VIII podobozu popisu — tak się udało!

Samobójstwa z rozpaczy jednak nie popełniłem — stało się coś, co pozwoliło mi uwierzyć, że nie jest tak dobrze, jak myślałem. Działo się to na arenie. Jakiś grubo poważny druh (miał coś czerwonego na mundurze) wyrzucał z temperamentem i ogniem w pięknych czarnych oczach przedstawicieli prasy i inne równie dostojne figury, chwytając ich poprostu za kołnierz i fiu! No wreszcie ktoś mojego pokroju. Będę szukał takich więcej, może przyznają mi sprawność „otwartych oczu"?!...

Długi Cień.



Na szosach zlotowych ruch okrutny.

N A S T A R T!...

REPORTAŻ Z BIEGU MŁODSZYCH

Zegarek wskazuję godz. 9.20.

Znajdujemy się w tej chwili na odkrytym terenie obok strzelnicy, skąd wkrótce rozpocznie się bieg młodszych, w którym młodzicy i wywiadowcy zdadzą egzamin swej sprawności.

Krótka rozmowa z druhem phm. Karnabalem, który jest gł. sędzią startowym.

— Jak się przedstawia sprawa biegu?

— Oto w tej chwili znajdują się na starcie zastępy podobozu VII Lublin — Radom, które po krótkim sprawdzeniu książeczek służbowych i P. K. O. oraz ekwipunku, wbiją orjentacyjne gwoździe w rozwieszoną na tablicy mapę trasy i po otrzymaniu książeczek punktacyjnych biegu, wyruszą wytyczonym szlakiem.

Uprzejmy druh startowy odchodzi do swych obowiązków. Ustawione na linji dwa pierwsze zastępy na hasło, podrywają się z miejsca i ze śpiewem i okrzykiem spalskim znikają w lesie.

Bystre spojrzenia doszukują się ewentualnych przeszkód, wypatrują znaków szlaku. Pierwsza przeszkoda. Zakutany w białą opończę sędzia odbiera od meldujących się zastępów zapieczętowane koperty — zastępy rozpoczynają pracę.

Chodzi o umiejętne zbudowanie pewnej pracy pionierskiej, której treści zdradzić nie możemy. Wre w milczeniu robota. — Gotowe!

Sędzia wpisuje punkty i po 20 minutach wypuszcza zastępy pokolei. Ruszają chłopcy dalej.

Nielada to robota, 3 i pół blisko klm. ma trasa, a na niej jeszcze 8 przeszkód i tyluż sędziów, mających wydać klasyfikacje biegnącym zastępom.

Porządek i obowiązkowość, umiejętność wykonywania sprzętu oraz orjentacja w terenie, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, sygnalizacja, szkicowanie, pionierka, urządzenie w własnym zakresie ogniska — oto egzamin i próba jaką przejdą młodsi wszystkich podobozów.

Rozbrzmiewa las gwarem marszu, choć sama praca odbywa się w milczeniu.

W drodze powrotnej jeszcze parę słów od komendanta trasy Nr. 5 phm. Wójczaka.

— Pracując codzień i mając tyle zastępów do sklasyfikowania muszą się czuć druhowie mocno przepracowani?

Na twarzy komendanta trasy zjawił się miły uśmiech.

— Mając satysfakcję zobaczenia i udoskonalenia sprawności tych stających na starcie zastępów, w myśl rozkazu władz naszych z dumą pełnimy swe trudne obowiązki.

Wit.

SZUKAJMY SIĘ NA ZLOCIE!

W ciągu wczorajszego dnia trwało rozsyłanie listów z przydziałem do szczepów. Była to mozolna praca i trwała długo.

A dziś — przystępujemy do właściwej gry.

Więc baczność! Szukajmy się na Zlocie!

Czyż nie jest miło, chodząc po obozach, ustawicznie się rozglądać — rozpoznawać poznaczonych dziwnemi znakami harcerzy i harcerki — a gdy się natrafi „na swego", wziąć go pod rękę, pogwarzyć i razem pójść obozami, drogami, oczyma wodzić dokoła i wynajdywać dalszych przyjaciół i członków przeciwnego szczepu. A potem — zejść się na wielkim wiecu....

Dla informacji podajemy spis szczepów i ich odznaki.

Szczep Kory Sosnowej — kawałek kory uczepiony z tyłu, poniżej kołnierza.

Szczep Wiewiórek — dwie szyszki sosnowe u krawata.

Szczep Liścia Dębowego — liść dębu z tyłu, poniżej kołnierza.

Szczep Kory Brzozowej — kawałek kory uczepiony powyżej odznaki zlotowej.

Szczep Latających Ptaków — ptasie pióro w krawacie.

Szczep „Natropowców" — „wilk na tropie".

Szczep Chojaków — trzy patyczki sosnowe uwieszone na sznurku przy prawej kieszeni.

Szczep Czerwonoskórych — wstążeczka czerwona przy prawej nogawce.

Szczep Lniarski — pęczek lnu lub pakuł od sznurka.

Szczep ZetPe — zielony pompek z nici, włócz- lub trawy.

Temi odznakami udekorowani ludzie są przyszłymi przyjaciółmi szczepowymi.

A więc — gdy tylko otrzymacie list z wiadomością, rozpoczynajcie grę: zbierzcie patrol przyjaciół i zarejestrujcie się. Od tego momentu całą parą szukajcie przeciwników.

Dobry humor i pogoda niech Wam służy!



DAWNA HARCERKA NA POLOWANIU

Prasa ma dostęp wszędzie. Reporterzy wyrastają z pod ziemi i myszkują, polując na coś niezwykle sensacyjnego czem nazajutrz rozkrzyczą się dzienniki. Harcerscy referenci prasowi również mają szalone pole do popisu. Epokowe zdarzenie harcerskie na Złocie rosną jak grzyby po deszczu, w lesie spalskim. I tyle braci harcerskiej z zagranicy krąży po obozach — chętnej do rozmowy i zwierzeń.

Obóz byłych harcerek leży tuż przy obozowisku czeszek. Z niemi więc zawarłyśmy szybko znajomość odwiedzając je i oglądając śliczne lalki ubrane w stroje narodowe. Wieczorem 13-go miałyśmy nasze Ognisko. Gdy buchnął płomień — cicho z za drzew wysunęły się zgrabne postacie dziewcząt i milcząc przysiadły obok nas. Słuchały gawędy, szeptem tłomaczyły sobie wzajemnie. Próbowały wtórować nam w pieśniach i wywdzięczyły się swemi piosenkami.

Podczas wielkiej defilady wdrapałam się na szczyt trybun i pochłaniałam wszystko chciwie, aż omal z nich nie zleciałam z nadmiaru wrażeń. Szczęśliwie ulewny deszcz ostudził mój zapał. Gdy ostatnia drużyna przedefilowała przed Panem Prezydentem błysnęła mi myśl „polowania na upatrzonego". Jak może się odbywać „nowoczesne polowanie"? Oczywiście samochodem. Jak jastrząb rzuciłam się na druha posiadającego samochód — kolegę po wieku jako, że również dawnego harcerza. Dobraliśmy sobie jeszcze przemiłego druha Edzika z komisarjatu zagranicznego, który z zapałem pełni swoją służbę zwłaszcza jeśli chodzi o harcerki zagraniczne. Rozpoczęłam polowanie. We trójkę posiadaliśmy siedem języków (każdy inny) — „naboi" więc mieliśmy dość. Skromniutko wyjechaliśmy na główną drogę i jak gdyby nic — sunęliśmy wolniutko podczas monotonnie siąpiącego deszczu. Z najczarowniejszemi uśmiechami rzucaliśmy się na każdą zagraniczną „ofiarę" brnącą w błocie, proponując odwiezienie. Przez kilka godzin pełniliśmy dobrowolną służbę komunikacji autobusowej. Czteroosobowy kabryjolet posiada stukonny motor, więc chwilami wiózł do 9-ciu osób.

Byli to: naprzemian czesi, szwedzi, śliczne dunki, wysportowane angielki i inni. Jedni przed drugimi wyrażali swój zachwyt co do organizacji Zlotu. Jednocześnie staraliśmy się wyciągać z nich słowa krytyki, sądząc, iż może objektywniej od nas potrafią spojrzeć na całość.

Rzucaliśmy pytania jak wypadła defilada, jak się podobały stroje, pomysły? Prawie jednomyślnie powiedziano mi, że tak berety naszych harcerek jak rogatywki harcerzy są nadzwyczajne.

Jedno dziwi zagraniczników, że u nas nieznanem jest zupełnie międzynarodowe pozdrowienie harcerskie polegające na podniesieniu dłoni złożonej do ukłonu na wysokość ramienia, a podawaniu nie prawej lecz lewej ręki na powitanie.

W jednej tylko sprawie się nam „poskarżono": że w obozach jest wiele harcerek i harcerzy mówiących obcymi językami, ale niewiadomo jak do nich trafić. Na poczekaniu robimy w kabryjolecie wielką naradę wojenną, w rezultacie której druh Edzik wyskakuje przy szwalniach Krakowa i obstalowuje wstążeczki Khaki z czerwono wyhaftowanemi napisami „english", „français", „deutsch". Nie wiemy jeszcze czy potwierdzi to Komenda Zlotowa albowiem niezbadane są wyroki boskie i niezawsze chadzają temiż ścieżkami co, pragnienie zwykłych śmiertelników, jednakże mam nadzieję, że tym razem nie zmarszczą się brwi Jowiszowe i nowa barwna plamka na mundurach harcerskich posłuży za drogowskazy językowe.

Na samym końcu złowiliśmy najgrubszą rybę— sam komisarz zagraniczny Z. H. Austrjackiego Kamera Toffler wpadł w chytrze zastawione sieci. Wyciągnęliśmy go z deszczu i błota do wygodnego auta. Wsiadł chętnie i rozdagał się szeroko.

Mówił, że się zastanawia czy też nasz Zlot nie wypadł pod względem przygotowania lepiej jeszcze od Zlotu w Gödölö. Droga budynki i most stawiane przez Junaków harcerzy w tak krótkim czasie zasługuje na jeszcze większe oklaski niż te, któremi witano tak owacyjnie Junaków na defiladzie. Nie przypuszczał zaś, że harcerstwo objęło równie liczne zastępy dziewcząt jak chłopców.

— Nie do uwierzenia — mówił—można dziewczęta aż tak wyćwiczyć. Przecież ta ich defilada była bez zarzutu. W Austrji ruch harcerski wśród dziewcząt przedstawia jedynie nikłe zaczątki. Uderzyło go również częste napotykanie ojców i synów, matek i córek w jednych szeregach. Jakże mocno idea harcerska wrosła w Wasze społeczeństwo i jak silną harcerstwo musi mieć organizację. Jednocześnie zaproponował żartobliwie sprowadzenie nowego terminu. Oto każdy oddział zagraniczny ma swego „kuzyna" — harcerza polskiego,który się nim opiekuje. Wobec tego ojcowie tych „kuzynów" również harcerze — winni nosić nazwę Onkel (wuj).

Ale oto już miejsce obozowania Austrjaków. Komisarz wysiada rzucając nam uprzejme „Czuwaj". Odpowiadamy chóralnie: „Gut Pfad" i ja zawracam do swego obozu, by sklasyfikować swą zdobycz łowiecką.

Halina Kościa - Dąbrowska.



Wieści Zlotowe

Wiadomości Zlotowe

KONFERENCJA INSTRUKTORÓW WILCZĘCIA W TEOFILOWIE

Dziś odbywa się na kolonji zuchowej w Teofilowie konferencja instruktorów zuchowych z udziałem instruktorów zagranicznych. Konferencję prowadzi Dh hm. A. Kamiński. Wśród gości znajdują się komisarze wilcząt Anglji, Węgier, Rumunji, Austrji, oraz instruktorzy wilczęcy z innych krajów.

Przed południem wygłosił referat o odrodzeniu wilczęctwa w Polsce Dh Hm. A. Kamiński. Po południu o godz. 16-ej odbędą się trzy referaty gości, poczem wspólne ognisko.

PODZIĘKOWANIE WĘGRÓW

Przybyli do Spały Węgrzy serdecznie dziękują komitetowi w Częstochowie, który zgotował przybyłym tak gorące przyjęcie w dniu ich pobytu na Jasnej Górze.

Specjalnie wyrażają słowa wdzięczności panu prezydentowi Mackiewiczowi i prof. B. Stali oraz pp. Oficerom i orkiestrze 27 p. a. l.

Z PODOBOZU VI HARCERZY

Wczoraj 14.VII b. r. bawił po południu przewodniczący Z. O. Łódzkiego p. wojewoda łódzki Hauke - Nowak, komisarz rządowy inż. Wojewódzki oraz wiele innych przedstawicieli władz szkolnych i municypalnych m. Łodzi. Wojewoda w mundurze harcerskim żywo interesował się urządzeniami obozów poszczególnych drużyn chorągwi łódzkich. Opuszczajac obóz życzył Wojewoda: ciepła i słońca druhom z VI podobozu harcerzy.

Chcesz wiedzieć, czy będzie pogoda dzwoń do VI podobozu, który mieści się HSM (harcerska stacja meteorologiczna). Posiadaczem jej jest 9 Łódzka Drużyna Harcerzy im. H. Dąbrowskiego.

Referent prasowy

Roro.

NA TROPIE SZÓSTEGO PRAWA

Druhowie i Druhny! Zwiedzajcie kwaterę Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami Rzeczypospolitej Polskiej, w dzielnicy handlowej, gdzie otrzymacie wszelkie informacje, dotyczące opieki nad zwierzętami.

OD REDAKCJI

„Wieści Zlotowe" muszą odzwierciadlać jak najdokładniej życie Zlotu. Współpracownikami Redakcji powinni być wszyscy władający piórem. Wzywamy więc wszystkich wyżej wymienionych, żeby składali do Szefostwa Prasy (w Hotelu „Bristol") notatki kronikarskie, migawki z życia obozowego, reportaże, no i przedewszystkiem rysunki (wykonane tuszem lub bardzo czarnym atramentem) oraz fotografje. W Szefostwie leży spacjalna teczka na materjały do „Wieści". Mamy nadzieję, że niedługo będzie ona już za mała.

KOMUNIKAT

We czwartek, 18-go lipca o godzinie ósmej wieczorem przy głównem ognisku, odbędzie się wielkie zebranie wszystkich wodzów i instruktorów zuchowych. Druhowie Komendanci podobozów otrzymali zalecenie Druha Komendanta Zlotu Harcerzy, by na ten czas zwolnili zainteresowanych, umożliwiając im wzięcia w tem ognisku udziału. Wódz zuchów Dh Kamiński zaprasza wszystkich wodzów do ogniska. Postarajcie się!

KOMISARJAT BEZPIECZEŃSTWA

Biuro rzeczy zaginionych

WYKAZ RZECZY ZAGUBIONYCH:

Komunikat Nr. 2.

1. Namiot hangar.
2. Paczka z dwoma namiotami zabrana z dworca kolejowego.
3. Skrzynia z aktami sekretarjatu Komendy. Harcerek (Wilno).
4. Aparat fotograficzny marki „Agwa" 6 × 9.
5. Kocioł duży emaljowany z pokrywką.
6. Koc czarny, w pasy czerwone znaczony literami: E. S.
7. Legitymacja rowerowa na nazwisko: druh Wnęk, Warszawa.
8. 3 rowery męskie.
9. Portfel ciemno bronzowy, zawierający 13 zł. i 5 marek niemieckich.
10. Portfel, zawierający 40 zł. i legitymację urzędniczą na nazwisko Fibig Edmund.
11. Pugilares w formie podkówki, zawierający 25 złotych.
12. Portmonetka, zawierająca 8 zł. i legitymację Polskiego Radja na nazwisko Podolski Władysław.
13. Portmonetka w formie podkówki z zawartością 7.80 zł.
14. Torebka damska czarna skórzana z zawartością 5 zł. i indeksu na nazwisko p. Marja Ciąglińska.
15. Kapelusz i peleryna harcerza z Węgier.
16. 6 prześcieradeł w paczce.
17. Plecak z pełnym rynsztunkiem, koloru zielonego, na wierzchu koc i menażka.
18. 2 komplety namiotów po osiem płacht we workach zapakowane.
19. Teczka do akt z żywnością i przyborami do mycia.
20. Plecak z dwoma kieszeniami.

Biuro Rzeczy znalezionych przy Komisarjacie Bezpieczeństwa prosi znalazców o przesłanie wyżej wymienionych rzeczy do naszego Biura, względnie o zawiadomienie nas o ich posiadaniu.

WYSTAWA jest otwarta codzień od godz. 10-ej rano, do 13 i od 15-ej do g. 19. Harcerki, harcerze i K. P. H. wstęp wolny, publiczność płaci 30 groszy.

JUBILEUSZOWY ZLOT HARCEREK

Program Dnia 18 lipca 1935 r.

Hasło: Harcerstwo w Służbie Polsce.

8.00	Podniesienie sztandaru.
8.15 — 8.30	Odprawa komendantek pod masztem Zlotu Harcerek.
9.00 — 13.00	Zwiedzanie centrali i prace przy budowie detektorów organizowane przez Chor. Lubelską.
9.45 — 12.45	Bieg „Podróż po krainie węgla" (c. d.) organizowany przez Chor. Śląską.
8.30 — 13.00	Wywiad higjeniczny miasta org. przez Chor. Łódzką.
9.00 — 12.00	Bieg pionierski org. przez Chor. Białostocką.
9.00 — 12.00	Bieg pływacki dziewcząt starszych. Trójbój lekkoatletyczny org. przez Chor. Wielkopolską.
9.00 — 12.00	Gra krajoznawcza (c. d.) org. przez Chor. Mazowiecką.
16.00 — 18.00	Gry sportowe. Strzelnica..
16.30 — 18.00	Pokaz na arenie „Jak Śląsk pracuje" org. przez Chor. Śląską.
20.00 — 21.30	Ogniska. Historja Lwowa org. przez Chor. Lwowską.

TEATR NA ZLOCIE

Znany w Warszawie teatr Comoedia gra na Zlocie od dnia 16 b. m. codziennie w hali koło stadjonu, w godz. 14.30 — 16.45. Doskonały repertuar przewiduje:

16 i 17 lipca „Okrężne" Korzeniowskiego z panią Sykulską i Żukowskim w rolach głównych.

18, 19, 20 lipca „Przepióreczka" z p. Krukowskim i Kaniewską.

21, 22, 23, 24, 25 teatr gra „Lillę Wenedę" Słowackiego z paniami: Tomaszewską, Łobuńską, Belkowską, Żukowskim, Tamaszewskim i innemi.

Wszystkie 3 sztuki zostają wystawione w inscenizacji Eugenjusza Poredy. Do „LilliWenedy" ilustracja muzyczna Michała Łapinisa. Cena biletów b. popularna: dla harcerzy 20 gr., dla osób cywilnych 50 gr.

Ze względu na wysoki poziom artystyczny teatru, każdy powinien zobaczyć arcydzieła Żeromskiego, Korzeniowskiego i Słowackiego.

OTWARTE OCZY.

Minęło dni kilka od początku Zlotu. Już teraz czas jest zacząć zestawiać ze sobą różne spostrzeżenia, policzyć pracę, jakie się wykonało.

A wiecie, co temu posłuży?

Oczywiście — sprawność Zlotowa.

Bo — słuchajcie! może zapomnieliście, że Druh Naczelnik ogłosił w swym rokazie L. 8 z 21 marca 1935 r. dawno, jeszcze przed Zlotem nową sprawność: Otwartych Oczu.

Przypominamy Wam o tem. Pomyślcie, co za okazja — zdobyć ją! Przeczytawszy te słowa, chwyćcie za kartkę i sporządźcie kartkę prób.

Szczegółowy opis wymagań sprawności ogłoszony jest w kwietniowych Wiadomościach Urzędowych ZHP. Wyjątki z niego, kartę próby i wygląd odznak zamieścimy w najbliższych numerach.

Zdobywajcie sprawność Zlotową „Otwartych Oczu".

MAGAZYNIERZY SPRZĘTU OBOZOWEGO URZĘDUJĄ CODZIENNIE (DH. BIELAK I JAGODA) OD GODZ. 8 — 10 I OD 17 — 19.

CO TO JEST „PINGWIN"

Wobec dużego powodzenia jakiem się cieszą lody „Pingwin" w obozie, zwróciliśmy się do fabryki „Damara" zasięgając informacji o produkcji tych patentowanych przysmaków zwanych popularnie lodami na patyku.

Wchodząc na teren fabryki spotkaliśmy na podwórzu dyr. Birka kontrolującego osobiście wysyłkę na obóz do Spały samochodem chłodnią. Dyr. Birk Duńczyk nie włada jeszcze dostatecznie polskim językiem przeto korzystamy z usług, zastępcy dyr., który tłomaczy nam odpowiedzi dyr. Birka.

Wchodzimy do fabryki, sale jasne duże, ściany wykładane kafelkami, wzorowa czystość, pracownicy od najmniejszego pracownika do dyrektora ubrani są w śnieżno białe kaftany. Cała produkcja jest zmechanizowana, nawet w pakowaniu smakołyków, praca odbywa się bez dotykania lodów rękoma.

Zapytujemy jakich surowców używa się do produkcji, w odpowiedzi dyr. Birk wprowadza nas do chłodni, gdzie oglądamy bańki z zamrożoną śmietanką i dowiadujemy się, że używane są tylko naturalne produkty, jak pełnotłusta śmietanka (zawartość tłuszczu od 70 do 72%), oryginalne owoce jak ananasy, wanilja w laskach, orzechy świeże, soki naturalne i cukier, które oglądamy w magazynie. Natomiast nie używa się żadnych chemicznych produktów. Produkcja odbywa się przy temperaturze od 48 do 50° C.

Jak poinformował nas dyr. Birk niedawno wprowadzone w Polsce lody duńskie przyjęły się nadspodziewanie dobrze, chociaż daleko nam do ilości spożywanej w Danji. W roku ubiegłym duńczycy spożyli podobno 150 milj. sztuk (Danja liczy 3 milj. 100 tys. ludn.). Obecnie w Polsce produkuje się około 100 tys. szt. dziennie, jest to początek, bo fabryka jest przygotowana do kilkakrotnie większej produkcji. Zainteresowani dowiadujemy się, że w produkcji zaangażowane są kapitały duńskie i czysto polskie.

„WIESCI ZLOTOWE" — Wydawca: Komenda Naczelna Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego.
Pracą Komitetu Redakcyjnego kieruje hm. Marja Kapiszewska.

Cena egzemplarza — 5 groszy.

Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 8, tel. 644-59.